

# Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łowiczu:  
miesięcznie 1 zł, z 2 krotką dost. do domu st. 1 20  
na prowincyi:  
miesięcznie 18 zł, 20 ct. z 2 krotką wynikiem 16 zł,  
kwartalnie 3 zł, 30 ct. 4 —  
miesięcznie 10 — 1 35 —  
W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.  
W innych krajach: 2 —  
Pozostawionych doniesień redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:  
za 1 wiersz pełnowyśi albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawiane wiersz gwarantowany 40 ct., małe  
ogłoszenia za wiersz 8 ct., najmniejsze 5 ct.

Numer pojedynczy:

We Łwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 1 — 4 —  
oba wydania razem 4 — 5 —

Rekopiesów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzmy 1. 17

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Stan zdrowia cesarza.

**Wiedeń, 27 czerwca.** Stan zdrowia cesarza jest zadowalniający. Cesarz zamierzał wczoraj odbyć przechadzkę po parku w Schönbrunnie, musiał jej jednak zaniechać z powodu niepewnej pogody.

Dzisiaj przyjmie cesarz w swych apartamentach schönbrunńskich — ablegata papieskiego Celliego i kuzyna papieża, hr. Peni, jutro zaś nowozamianowanego kardynała Missię.

### §. 14.

**Wiedeń, 27 czerwca.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie §. 14-go, dotyczące dalszego poboru podatków i opłat na pokrycie wydatków państwowych do 31 grudnia 1899.

### Głos urzędowy o ugodzie.

**Wiedeń, 27 czerwca.** *Wiener Abendpost* zwraca uwagę na artykuł d'Elverta w *Neue Fr. Presse*, w którym ugodą przedstawioną jest jako doszczętna klęska Cislitawii. *Wiener Abendpost* powiada, że tego rodzaju ogólne twierdzenia dadzą się w swej rzeczowej wartości skontrolować najlepiej, jeżeli się je n. p. zestawia z wywodami węgierskiego posła Barty, który w kompromisie ugodowym widzi dowód, że Węgry poniosły klęskę na całej linii.

Odnosnie do uwagi innego dziennika, żeby w Austrii raz już dać spokój bawieniu się w co raz to nowe dowody teoretyczne, co by to się mogło stać w r. 1903, — dodaje od siebie *Wiener Abendpost* — że życzenie to prawdopodobnie nie spełni się tak prędko. Taktyka ta bowiem pozbawia szranków fantazję wszystkich krytyków ugodowych, za jej pomocą uzyskują oni bowiem możliwość insynuowania Węgom najprzewrotniejszych zapatrywań i zamiarów, przy czem wzajemność uważa się zawsze, jako broń w ręku rządu węgierskiego.

### Śp. kardynał Schönborn.

**Praga, 27 czerwca.** O początkach choroby śp. kardynała Schönborna w Falknowie donoszą obecnie, co następuje:

Ks. kardynał zachorował 20 b. m., w kościele podczas udzielania bierzmowań. 21 b. m. stwierdził lekarz przyboczny kardynała Wotawa, zapalenie płuc i zażądał przywołania do rady profesorów, lecz chory odrzucił stanowczo tę propozycję i obstawał przy stosowaniu kuracyi Kneipowskiej zimną wodą, oraz przy tem, aby powołano do niego dra Baumgartena z Werishofen.

Uczyniono zadość jego życzeniu — dr. Baumgarten przybył niezwłocznie i objął kurację sam, ponieważ Wotawa nie chciał się zgodzić na ten sposób leczenia. Baumgarten nie zadawał choremu żadnych lekarstw, lecz zarządził tylko polewanie zimną wodą i kąpiele, oraz herbatę kneipowską.

Ostatni biuletyn, wydany w sobotę wieczór, opiewał jeszcze pomyślnie, w nocy jednak nastąpiło nagle pogorszenie. O godzinie drugiej w nocy wezwano do łóża chorego dr. Wotawę, który spostrzegł odrazu, iż stan kardynała jest beznadziejny i doradził zaopatrzenie go św. Sakramentami.

Niebawem przybył spowiednik kardynała rektor Jezuitów O. Kolb, który udzielił umierającemu św. Sakramentów.

Ś. p. kardynał zachował do ostatniej chwili przytomność. Ostatnie jego słowa były podzięką za opiekę, którą go otaczano w chorobie i błogosławieństwem dla kleru jego diecezji. Po tem nastąpiła śmierć, zupełnie bezbolesna.

Co do kwestyi następstwa po ś. p. kardynale na praskiej stolicy arcybiskupiej, obiegają w kołach kościelnych liczne wersje. — Wielu wymienia jako przyszłego arcybiskupa zakonnika ks. Hohenlohego, ponieważ jednak ten, według przepisów kanonicznych nie może jeszcze otrzymać święceń biskupiego, przeto przypuszczają możliwość ogłoszenia na razie sedisvacansu.

Między kandydatami wymieniają także ks. Maksymiliana saskiego, który — jak wiadomo — jest księdzem. Njujwiecej jednak szans — zdaniem kół duchownych — ma posiadać biskup berneński ks. Bauer.

**Praga, 27 czerwca.** Z powodu śmierci kardynała Schönborna, rodzina zmarłego otrzymała liczne kondolencje, między innymi od cesarza, papieża, prezydenta ministrów hr. Thuna, namiestnika hr. Coudenhove, marszałka Lobkovitza i innych osobistości.

O testamentie zmarłego donoszą, że kardynał połowę swego majątku zapisał kolegium czeskiemu

w Rzymie, ćwierć majątku praskiemu Towarzystwu dla budowy kościołów, a resztę swemu następcy, aby ten mógł dalej rozwijać działalność humanitarną w duchu zmarłego.

**Wiedeń, 27 czerwca.** Z polecenia cesarza generalny adjutant, gen. Bolfras, wystosował do prezydenta Trybunału administracyjnego, hr. Schönborna, telegram z wyrazami głębokiego żalu po śmierci kardynała, jako bardzo zasłużonego i patriotycznego księcia kościoła i zapewnieniem serdecznego współczucia dla brata i matki zmarłego.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt, 27 czerwca.** Wniesiona na wczorajszym posiedzeniu Sejmu dodatkowa umowa z Bankiem austro-węgierskim zawiera znane postanowienia, na podstawie których, w razie wygaśnięcia przywileju z dnia 31 grudnia 1907 r., rząd węgierski ma za trzy lata następne, tytułem odszkodowania, zapłacić do rąk Rady generalnej po 22 koron od akcji, stosownie do procentowego udziału swego w czystym zysku. W zamian za to Bank obowiązuje się nie żądać żadnych dalszych odszkodowań.

Następnie obradowano w dalszym ciągu nad ustawą ugodową. P. Polonyi omawiał szczególnie kwestyę wzajemności i polemizował z ostatnią mową prezydenta ministrów. Jedno tylko jest pewne — powiada Polonyi — że panuje zupełna niepewność. Mowca wskazując na nieprzychylnie dla Węgier usposobienie w Wiedniu i w całej Przedlitawii, zapowiada, że także większość przekona się niebawem, iż najlepiej byłoby zaprowadzić granicę cłową.

Po przemówieniu prezydenta ministrów Szella, przystąpiono do głosowania i przyjęto ustawę w dyskusyi ogólnej, głosami partyi liberalnej i ludowej. Za wnioskami opozycyi głosowały tylko obie frakcyje partyi niezawisłych.

Prezydent przerywa posiedzenie na chwilę. Potem nastąpiła krótka dyskusya szczegółowa, w której również ustawę bez zmian uchwalono.

**Budapeszt, 27 czerwca.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów wyraził prezydent ministrów Szell nadzieję, że ratyfikacye ze strony Austrii nastąpią niebawem, ponieważ ugodą kładzie kres targowi z Austrią i odpowiada interesom austriackiego przemysłu. Następnie oświadczył prezydent ministrów, że przesunięcie taryf przewozowych przy „Żelaznej Bramie“ nie nastąpiło wskutek wdania się Austrii w tę sprawę i taryfy te wejdą niebawem w życie w myśl zawartych układów.

Odnosnie do wywodów Polonyiego w sprawie agitacyi przeciwko węgierskim papierom wartościowym, rzekł prezydent ministrów, że Polonyi ma w wielu względach rację, rząd zajmie się sprawą i będzie bronił właściwego stanowiska.

Na osobnej konferencyi postanowiło stronnictwo niezawisłości odrzucić przedłożenie o podatku konsumcyjnym.

### Pierwszy występ gabinetu francuskiego.

**Paryż, 27 czerwca.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych zjawilo się bardzo wielu posłów. W sali panuje wielki ruch. W loży dyplomatycznej zasiedli ambasadorowie Anglii i Rosyi. Przy otwarciu posiedzenia kilku socjalistów wzniósło okrzyk na cześć komuny.

Podczas odczytywania deklaracyi rządowej socjaliści gwałtownie przerywali. Oklaskami powitano oświadczenie Waldecka-Rousseau, że postara się zapewnić uszanowanie dla konstytucyi i że sprawiedliwość z całą swobodą dokona swego dzieła.

Również koniec deklaracyi rządowej przyjęto oklaskami z lewicy i centrum.

Socjalista Roche interpeluje o politykę rządu. Mowca rzucił gabinetowi, że jest rządem walki i prowokacyi. (Liczne protesty). Socjalista Mirman również krytykuje skład gabinetu.

**Paryż, 27 czerwca.** Deklaracyę rządu przyjęto na wczorajszym posiedzeniu Senatu łucznymi oklaskami. Senator Guyot wniósł następującą rezolucyę:

Senat przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości i liczy na jego usilność w obronie instytucyi republikańskich, przy utrzymaniu porządku publicznego.

Rezolucyę tę uchwalono 187 głosami przeciw 25. Na tem posiedzenie wśród oklasków zamknięto.

**Paryż, 27 czerwca.** Odczytane w obu Izbach oświadczenie rządowe, zaznacza wyraźnie zadanie nowego gabinetu, który też nie ma żadnej innej ambicyi, jak tylko tę, aby te ambicye wypełnić, ale do tego potrzeba współdziałania wszystkich republikańców. Przedewszystkiem więc chodzi o to, aby położyć koniec łatwym do przejścia agitacyom przeciwko uświęconej formie rządu, a następnie żądać

we wszystkich gałęziach służby państwowej wiernego współdziałania, odwagi i odpowiedzialności.

Rząd jest zdecydowany zdobyć poszanowanie dla wszystkich wyroków. Jeżeli życzenie kraju znajduje sobie posłuch przedewszystkiem, wówczas wyroki sądowe przygotowują dla siebie w spokoju odpowiedni szacunek. W pierwszej linii najważniejszych narodowych interesów stawia rząd interesa armii, która republikę postawiła na tak silnych i szerokich podstawach, i w której istocie łączą się pojęcia pewności i dumy Francyi. Rząd potrafi ją obronić przed wszelkiego rodzaju napaściami, przedewszystkiem zaś życzy sobie, aby jak najrychlej nastąpił spokój.

Stanie się to, gdy każdy zrezygnuje z wykonywania sprawiedliwości i przygotowywania wyroków na własną rękę, i jeżeli każdy ugnie się wobec prawa.

Do przeprowadzenia tego trudnego dzieła, potrzebuje rząd pomocy parlamentu i całego jego zaufania, zarazem domaga się rządu, ażeby ustaly drażniące i szkodzące interesom kraju dyskusye i żeby w jak najkrótszym czasie uchwalonemi być mogły ustawy, potrzebne do dokładnego funkcyonowania w rozmaitych gałęziach służby publicznej.

Gdy się to stanie, wówczas republika podejmie na nowo dzieło ekonomicznego i społecznego postępu. Rząd będzie uważał zadanie swoje za spełnione, gdy utworuje drogę polityce, która wszystko będzie wykluczać, co rozdziela republikańców, a obejmie wszystko, co ich łączy.

Socjalista Viviani oświadcza, że socjaliści wspierać będą rząd przeciwko monarchicznej i klerikalnej reakcyi.

Waldeck-Rousseau przyznaje, że w licznych politycznych i ekonomicznych kwestiach, zdania ministrów się rozchodzą, mają oni jednak przed oczyma wszyscy jeden cel, wyższy ponad każdą kwestyę sporną, mianowicie połączenie wszystkich republikańców. Rząd musiał już dotychczas przyjąć na siebie odpowiedzialność za niektóre sprawy i aby iść dalej, potrzebuje koniecznie poparcia parlamentu.

Żaden rząd nie może znosić czegoś, co wygląda tak, jak gdyby Izba chciała się robić sędzią polityki. Prezydent ministrów spodziewa się, że nie będzie potrzebował chwycić się ostrzejszych środków, należy tylko na wszystkich posterunkach postawić ludzi, oddanych prawu, ażeby rząd mógł znaleźć wszędzie jednakowe poparcie. Rząd jest zdecydowany wywalczyć wszystkim sądom odpowiednie poszanowanie i starał się o wstąpienie Gallifeta do gabinetu dla tego, ponieważ nie było żadnego innego generała, któryby się chętniej ugiął przed konstytucyą.

Przeciwko niektórym wojskowym osobistościom trzeba było koniecznie wystąpić, ale przedsięwziąć się mające przeciwko nim środki, mogły być tem łagodniejsze, że pochodzą od władzy najwyższej. „My wieliśmy na siebie wielkie zadanie, a wy wiecie, w jakim duchu życzymy sobie je rozwiązać. Jakikolwiek stanowisko zajmie Izba, ja spełnię moją powinność“. — Mowę tę przerywano często oklaskami i protestami.

Następnie wniesiono 8 porządków dziennych. Odrzucony przez prezydenta ministrów zwykły porządek dzienny odrzuciła też Izba 271 głosami przeciwko 248, a przyjęła porządek dzienny zaakceptowany przez rząd, pochwalający postępowanie rządu 263 głosami przeciwko 237.

Dep. Goyon żąda dodatku, w którym Izba wyraża ubolewanie z powodu nieodpowiedniego składu gabinetu, cofa jednak swój wniosek, gdy mu wykazano sprzeczność jego z porządkiem dziennym. W końcu przedkłada rząd 4 ustawy podatkowe.

### Sprawa Dreyfusa.

**Paryż, 27 czerwca.** Pani Dreyfus wyjechała już na wszelki wypadek z Paryża. Towarzyszą jej rodzice. Rzekomo objawiła zamiar przerwania podróży w Mons, gdzie żyją jej krewni.

**Paryż, 27 czerwca.** Oficerom w Rennes wydano następujący rozkaz: 1. Nie odwiedzać żadnych kawiarń. 2. Nosić bez przerwy mundur i zachować pogotowie na pierwszy sygnał jakiegokolwiek zamieszek. 3. Podoficerom nie wydawać żadnych pozwoleń na przebywanie w nocy po za obrębem koszar (t. zw. przezczasy).

**Paryż, 27 czerwca.** Pisma antirewizjonistyczne prześcigają się formalnie w najniemożliwszych wymysłach. I tak np. *Gaulois* donosi, że Trybunał kasacyjny nie widział nigdy prawdziwych tajnych aktów. Generał Mercier przedłożył dopiero sądowi wojennemu w Rennes dokumenty, istotnie wyjaśniające sprawę.

Quesnay Beaurepaire ogłasza w *Echo de Paris*, że na własną rękę wdrożył śledztwo

w sprawie Dreyfusa. Śledztwo to dostarczyło mu niezliczoną ilość dowodów winy Dreyfusa.

Doszło do jego wiadomości, że syndykat Dreyfusowski nosi się z planem popełnienia w jego mieszkaniu kradzieży z włamaniem, na nic to jednak nie przyda się, on bowiem złożył już dokumenty w bezpieczne miejsce.

*Libre Parole* znowu donosi, że wykonano zamach, w celu otrucia byłego ministra wojny Krantza i jego rodziny.

**Paryż, 27 czerwca.** Gubernator wojskowy Lyonu Zede przybył wczoraj do Paryża. Jak zapewniana, ma on być następcą gubernatora wojskowego Paryża gen. Zurlindena.

**Paryż, 27 czerwca.** Podpułkownik Coubertin został przeniesiony z swego dotychczasowego miejsca służby.

#### Powrót Dreyfusa.

**Lizbona, 27 czerwca.** Wczoraj nadeszła tu depesza z miasta Angraí na wyspach Azorskich z doniesieniem, że okręt „Sfaks” z Dreyfusem na pokładzie oczekiwany jest w ciągu dnia w porcie Fayal, gdzie ma się zaopatrzyć w węgiel.

#### Proces o szpiegostwo.

**Nizza, 27 czerwca.** Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa przeciw generałowi Giletta, oskarżonemu o szpiegostwo. Obronca żądał rozprawy jawnej, trybunał jednak przychylił się do przeciwnego wniosku prokuratora i zarządził tajność rozprawy.

**Nizza, 27 czerwca.** Generał Giletta zasądzony został na 5 lat więzienia i karę pieniężną w wysokości 5.000 franków.

#### Miloząca demonstracja.

**Madryt, 27 czerwca.** Wczoraj o godz. 11-tej przed południem kupcy madryccy pozamykali sklepy, aby w ten sposób zaprotestować przeciw budżetowi. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Podobno za przykładem madryckich mają pójść kupcy innych miast.

#### Z Hiszpanii.

**Saragossa, 27 czerwca.** Wybuchły tu poważne zaburzenia z powodu nowego budżetu. Żandarmeria zmuszona była do interwencji zbrojnej, przy czem zraniono kilka osób. Z powodu zaburzeń zaprowadzono stan oblężenia.

**Madryt, 27 czerwca.** Silvela oświadczył w Izbie, że wieść o sprzedaniu wyspy Fernandopo jest nieprawdziwą.

Na odnośne zapytanie oświadczył Silvela, że zaburzenia w Madrycie i Sewilli są bez znaczenia, a tylko zaburzenia w Saragossie mają charakter poważny. Jeżeli tego będzie potrzeba, zostanie na całym półwyspie zaprowadzony stan oblężenia.

#### Powódź.

**Wielki Waradyn, 27 czerwca.** Z powodu wezbrania rzeki Koeres, kilka wsi zostało zalanych. W nawiedzonych powodzią dystryktach wszystkie zasiewy są zniszczone, a komunikacja przerwana.

**Symferopol, 27 czerwca.** Donoszą tu z Jałty o straszliwej ulewie, która poniszczyła tu onegdaj wszystkie drogi. Okolica zalana wodą, wszędzie komunikacja przerwana.

#### Nowy strejk.

**Praga, 27 czerwca.** Robotnicy fabryk metalowych w Pradze i na przedmieściach uchwalili, celem osiągnięcia 16 proc., podwyższenia płac, rozpocząć strejk, lecz nie we wszystkich fabrykach równocześnie, tylko kolejno, tak, że gdy zmowa w jednej fabryce odniesie skutek, to ma się przenieść stopniowo na drugą, trzecią itd.

#### Brat Luccheni'ego.

**Bruksela, 27 czerwca.** *Independance Belge* donosi:

Do sądu w Metz dostawiono brata mordercy cesarzowej Elżbiety, Luccheni'ego pod zarzutem, że popełnił wiele morderstw we Francji, w w. ks. Luksemburskiem i w innych krajach.

**Metz, 27 czerwca.** Brat mordercy cesarzowej Luccheni, uwięziony w Landorfie i przewieziony do tutejszego więzienia, podaje się również za anarchistę.

#### Pęknięty balon

**Graz, 27 czerwca.** Balon żeglarza powietrznego Merighi'go, który wzniósł się wczoraj z tutejszej hali przemysłowej, pękł na wysokości 3500 m. i począł szybko opadać na dół. Merighi wyskoczył z łodzi balonowej z wysokości 14 m., przy czem zламаł prawą nogę i stracił przytomność.

#### Stan powietrza.

**Wiedeń, 27 czerwca.** Pogoda i nadal zmienna, chmurno, chłodno.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Voels. 10°, spokojnie, chmurno; Neumarkt (Styrya) 4°, spokojnie, trochę chmurno; Tarvis 7° spokojnie i pogodnie; Muszyna 12°, prawie pogodnie; Nowy Zagórz 13° trochę chmurno; Skole 8-7°, pogodnie.

**Wiedeń, 27 czerwca.** Minister dla Galicji Jędrzejowicz wyjechał wczoraj do Krakowa.

**Wiedeń, 27 czerwca.** Wbrew licznym dotychczasowym doniesieniom, głośzą obecnie jako rzecz pewną, że zarząd wojskowy nie przedłożył tegorocznym delegacjom projektowanych większych za-

dań na wydatki wojskowe. W tym roku główna waga będzie położona na podwyższenie płac oficerów. Aby to przeprowadzić, zarząd wojskowy zrezygnuje na razie z innych większych pretensyj.

**Kralowy Hradec, 27 czerwca.** Biskup dr. Brynych zachorował w przeszłym tygodniu na influencję. W ostatnich dniach wystąpiła u niego silna gorączka. Chory pozostaje bez przerwy w łóżku.

**Petersburg, 27 czerwca.** Ministerstwo marynarki przeznaczyło na naprawę portu wojennego w Władystoku 13 1/2 miliona rubli.

Bank państwowy podniósł dyskont w Łowiu na 5 i 6%, a stopę procentową dla pożyczek na 5 1/2 do 7 1/2%.

**Petersburg, 27 czerwca.** Carowa powiła wczoraj w południe córkę, która otrzymała imię Wielkiej ks. Maryi.

**Petersburg, 27 czerwca.** Medyczny departament ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że kobiety, które ukończyły kurs farmacji, złożyły egzamin z łaciny i odbyły dwuletnią praktykę, mogą być przyjmowane do aptek w charakterze pomocniczek prowizorów.

**Petersburg, 27 czerwca.** Synod zamierza wziąć udział w wszechświatowej wystawie paryskiej ze względu na swój oddział statystyczny i komisję wydawniczą.

**Mikołajów (ros.), 27 czerwca.** Cały dzień srożyła się tu onegdaj nader gwałtowna burza. Miasto spowite mgłą kurzu, dachy pozrywane, na polach i w ogrodach spustoszenie okropne.

#### Ostatnie wiadomości o zdrowiu cesarza.

**Wiedeń, 27 czerwca.** Stan zdrowia cesarza był dobry przez cały dzień wczorajszy. Jako objaw postępującego wciąż polepszenia należy uważać to, że cesarz opuścił wczoraj na krótki czas pokój i mógł odbyć przechadzkę po parku Schönbrunskim, przy czem opierał się na lasce.

Od czasu do czasu dolegały jeszcze monarsze reumatyczne bole, które jednak szybko ustępowały.

Lekarze ordynujący zaproponowali cesarzowi kurację w kąpielach w Gastein, cesarz jednak chce spędzić lato, jak zwykle, w Ischlu.

#### Chlumetzky.

**Wiedeń, 27 czerwca.** Według *Neues Wiener Tagblattu*, absolutnie nieprawdziwą jest rozpyszczona ze strony czeskiej pogłoska o tem, jakoby Chlumetzky zamierzał złożyć mandat do Sejmu morawskiego.

Chlumetzky, zapytany w tej sprawie przez pewną polityczną osobistość, oświadczył, iż nie myśli wcale o składaniu mandatu, dopóki istnieje bodaj promyk nadziei, że nie rokowań ugodowych na Morawie da się snuć dalej.

#### Nieszczęśliwa rodzina.

**Berlin, 27 czerwca.** Znany pisarz Karol Hermann utonął w Hawlu, koło Poczdamu, podczas przejażdżki łodzią.

Śmierć jego niespodziana wywarła tem silniejsze wrażenie, że w przeszłym roku zastrzeliła się jego 17-letnia córka, a małżonka jego zmarła niedawno temu w zakładzie obłąkanych.

#### Zbrodnia.

**Lundenburg, 27 czerwca.** Służący w Maehriesch Neudorf parobek Pustka znaleziony został w zbożu z przestrzeloną piersią. O dokonanie morderstwa podejrzewają innego parobka, Salajkę, który z Pustką często prowadził spory.

### Minister sprawiedliwości we Lwowie.

Wczoraj rano o godzinie 8 wyjechał minister Ruber wraz ze swoim sekretarzem, radcą sekcyjnym Roeschem na wzgórze świętojurskie, gdzie zwiedzał cerkiew, następnie zaś zwiedził park Kilińskiego, oraz Wysoki Zamek, poczem udał się do pałacu sprawiedliwości przy ul. Batorego, gdzie w wielkiej sali obrad oczekiwał już jego przybycia prezydent Tchórznicki w asystencji wiceprezydenta Dylewskiego, radców apelacyjnych, członków prokuratorów etc.

Prezydent Tchórznicki, oraz radca Woroniecki witali ministra przemową, na którą on krótko odpowiedział, życząc szczęścia w żmudnej pracy.

Następnie prezydent Tchórznicki przedstawił ministrowi wszystkich urzędników, poczem odbyła się wizytacja gmachów przy ul. Batorego, oraz gmachu sądu krajowego przy ul. Teatralnej.

O godzinie 12 udał się minister do pałacu namiestnika, gdzie odbyło się śniadanie na 20 osób.

Prócz namiestnika, ministra i sekretarza jego, radcy sekcyjnego Roescha, zasiedli także do stołu prezydenci sądów Tchórznicki i Dylewski, wiceprezydent Koryntowski, Bobrzyński, komenderujący Fiedler, prezydent miasta Małachowski, prof. Piętań, dr. Duleba i inni.

Śniadanie trwało do godziny wpół do drugiej, poczem minister odjechał, celem złożenia kilku wizyt wybitniejszym osobistościom.

O godzinie 2-giej wizytował minister sądy powiatowe sekcji II i III. Urzędnicy wystąpili w uniformach i we frakach. Minister pytywał prezydenta Tchórznickiego o szczegóły, dotyczące dzierżawy gmachu przy ul. Kaźmierzowskiej na pomieszczenie sądów. Dowiedziawszy się, że roczny czynsz wynosi 16 tysięcy zł., miał się minister wyrazić, że to nieco za wiele.

Thumy publiczności zalegały ul. Kaźmierzowską w czasie wizytacji sądów. Minister zwiedził także zakład karny dla kobiet przy ul. Lipowej.

Wieczorem u prezydenta Tchórznickiego odbył się na cześć gościa, obiad galowy.

## KRONIKA.

**Namiestnik** Leon hr. Piniński wyjechał wczoraj powrotnie ze Lwowa na dłuższy pobyt do Cauterets w Pyreneach.

**Album.** Namiestnikowi Leonowi hr. Pinińskiemu wręczyli onegdaj w upominku profesorowie i docenci lwowskiego Uniwersytetu, jako byli koledzy, ozdobne album. Okładkę zdołali wykonać ze srebra herb Uniwersytetu i berła rektorskie i dziekańskie; okucia na rogach i kłamra ozdobione są herbem hr. Pinińskich i inicjałami L. P. Pierwszą kartę albumu stanowi akwarela Rejchana, przedstawiająca Leona hr. Pinińskiego w todze profesorskiej, na następnych są fotografie profesorów i docentów Uniwersytetu lwowskiego.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował kancelistę policyjnego Walentego Świadkowskiego oficyalem policyjnym, a podoficera rachunkowego w oddziale straży wojskowo-policyjnej Józefa Kurnika kancelistą policyjnym w etacie dyrekcji policyi w Krakowie.

**Z armii.** Proboszcz wojskowy Antoni Landsmann w Krakowie, przeniesiony w stan spoczynku. Kapelanami wojskowymi w rezerwie mianowani: Mik. Rycar w Pustomytach i Teodor Dzioba w Monastercach w 80 pułku p.

Przeniesieni starsi lekarze: Ferdynand Bauer z Wiednia do 13 p. p., a Rudolf Horazdovsky ze szpitala w Krakowie do 2 p. art. fort.

Do nieczynnego stanu obrony krajowej przeniesiony porucznik Karol Sachy z 10 p. p.

Dłuższy urlop otrzymał oficyal Józef Königsberger w Krakowie. W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podporucznik w rezerwie Franciszek Klein z 57 p. p. Stopień oficerski złożyć pozwolono podporucznikowi 57 p. p. Fryder. Hiuzowi.

Karol Durski, podpułkownik 32 puł. artylerji dywizyjnej, zamianowany komendantem 28 p. artylerji dywizyjnej.

**Po latach 25.** Zjazd koleżeński byłych maturzystów lwowskiego gimnazjum Franciszka Józefa, z roku 1874 odbędzie się we Lwowie 2 lipca w gmachu bernardyńskim o godzinie 10 przed południem. Program rozesłany. Kto nie otrzymał uwiadomienia ze chce się zgłosić do dra med. Romana Baracza, ulica Teatralna l. 11, lub do rady sądu krajow. Edmunda Philippa we Lwowie, pałac Sprawiedliwości.

**Stowarzyszenie introligatorów, pozłotników itd.** wybrało na walnem zgromadzeniu przewodzącym p. Klemensa Fedunia, a zastępcą p. Wilhelma Netroufala. Zamknięcia rachunkowe, wykazujące 524 zł. 71 ct. w przychodzie, a 451 zł. 93 ct. w rozchodzie przyjęto do wiadomości, a sprawę zaprowadzenia zarejestrowanej Kasy chorych dla majstrów przekazano wydziałowi.

**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Przemyślanach z grupy gmin wiejskich rozpisano prezydium namiestnictwa na dzień 24 sierpnia br.

**Konkurs na powiastkę** lub dzieło sceniczne osnute na tle życia ludu śląskiego, rozpisano Tow. ewangelickie oświaty ludowej w Cieszynie. Nagroda 100 koron. Termin 31 marca 1900. Adres: ks. Fr. Mieczejda w Nawsiu, Śląsk.

**Rymanów, 25 czerwca.** Deszcz okropny lał u nas przez dwa dni. Dnia 23 b. m. wieczorem około godziny 11 nasza rzeka Taba w skutek tego wielkiego deszczu bardzo wezbrała, i wielkie szkody na okolicznych polach wyrządziła. Mieszkańcom mieszkającym blisko rzeki, którzy po największej części są wielkimi biedakami, woda zamuliła chałupy i ich biedne rzeczy gospodarskie zniszczyła.

**Cieszanów, 25 czerwca.** Miasteczko nasze gościło przez trzy dni ks. biskupa Webera, który przybył tu na wizytację kanoniczną, poświęcił nowo odrestaurowany ołtarz główny w kościele i udzielił bierzmowania. Odjechał do Pławowa, stamtąd zaś do Narola i Lipska.

Cieszanów myśli o założeniu własnego gniazda sokolego. Inicyatywę dał p. Kłodnicki, inspektor pod kowy.

**Nowy wynalazek.** P. Julian Richter, nauczyciel w Glinnie (pow. Lwów), obmyślił nową żniwiarkę ręczną, nader praktyczną, lekką a bardzo wydatną w pracy, taną i dla każdego gospodarstwa dostępną. Obecnie zawarł umowę z p. Nowotnym, mechanikiem we Lwowie, celem wykonania modelu.

**O zabójstwach i samobójstwach** w chińskim poselstwie w Paryżu, nadchodzą bliższe szczegóły za pośrednictwem *China Telegraph*. Dziennik ten twierdzi, że jedną z głównych przyczyn tych zamachów było, iż wszyscy trzej urzędnicy ambasady przeszli na religię chrześcijańską, o czem uwiadomiony rząd chiński, odwołał ich i kazał im natychmiast powracać do Pekinu. W obawie, że zostaną śmiercią karani, woleli umrzeć odrazu. Te szczegóły są jeszcze uzupełnione korespondencją z Paryża do *China Telegraph*. Autor jej opowiada, co następuje: „Iribu, tłumacz poselstwa, przybył przed laty trzema do Paryża i studiował najprzód język francuski w szkole miejscowej. W roku zeszłym, na życzenie posła chińskiego w Paryżu, został włączony do ambasady w charakterze dragomana.



# Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego

## Niższe szkoły rolnicze.

W krakowskim *Tygodniku rolniczym* zamieścił p. L. Cybulski z Litwy artykuł o niższych szkołach rolniczych, zawierający krytykę obecnej ich organizacji i pomysły reformy. Sprawa to bardzo ważna, która powinna wywołać publiczną dyskusję. Damy przeto dzisiaj obszerniejsze streszczenie pracy p. Cybulskiego i nasze uwagi o jego projekcie. Może w ten sposób pobudzimy pożądaną zajęcia się tym przedmiotem.

Autor słusznie zaznacza, że niższe szkoły rolnicze nie mają jeszcze ustalonej organizacji ani u nas, ani gdzieindziej — że skutkiem tego spotkać się można z wielką różnorodnością ich typów. Nie powinien jednak temu się dziwić. Niższe szkoły rolnicze są wytworem ostatniego ćwierć wieku, a jako szkoły zawodowe, zmuszone przystosowywać się do potrzeb życia i to życia, mającego tak różnorodną kształt, jak gospodarstwo wiejskie, muszą: 1) przez dłuższy czas szukać sobie najlepszych form, robić kosztowne nieraz eksperymenty, zanim wejdą na drogę, którą praktyka stwierdzi — 2) nie mogą mieć typu jednolitego nawet w tym samym kraju, a to właśnie z powodu różnorodnych typów gospodarstw, którym szkoły te mają służyć.

Autor wychodzi z założenia, „że w rolnictwie, podobnie jak w innych, bardziej złożonych dziedzinach pracy ludzkiej, może mieć znaczenie i przynosić prawdziwą korzyść z jednej strony tylko wyższe wykształcenie zawodowe, które wyrabia samodzielnych rolników praktyków, z drugiej zaś strony wykształcenie zupełnie pewnych i uzdolnionych wykonawców, t. j. ludzi rutyny. Ta zaś odrobina pojęć, a raczej zwrotów terminologicznych, którą spotyka się u wychowanców niższych szkół rolniczych, przynosi bez porównania więcej szkody, aniżeli pożytku. Tą drogą hoduje się w rolnictwie takie chwasty, jakimi w medycynie są fełcerzy, a na innych polach pokatni doradcy, karezemni pisarze próśb i t. p. Wychowawcy niższych szkół rolniczych zajmują z pożytkiem miejsce na folwarkach tylko o tyle, o ile praktyka, zauważwszy pewne osobiste zdolności u swych klientów, zdola z pewnej ich liczby wyrobić zupełnie dobrych wykonawców, odpowiednio do objawianych zdolności. Wprawdzie w niższych szkołach rolniczych wprowadzane są zajęcia praktyczne, t. j. uczniowie sami pracują i dzięki temu, pozornie otwartem jest pole dla każdego do obznajomienia się z techniką rolniczych robót; jednak zajęcia te praktyczne nie doprowadzają do zamierzanego celu i nie przynoszą prawie żadnych pozytywnych rezultatów. Przyczyną tak niepożądanych skutków jest to, iż obecne urządzenie szkół w najpomyślniejszym wypadku może nauczyć, jak należy prawidłowo pracować, lecz nie przyuczywać do pracy, nie przekona o niezbędnym życiu się z pracą rolniczą. Wszystkie te zajęcia nie rozwijają w wykonawcach poczucia ich niezbędności, często się zmieniają, wreszcie wogóle wykonywane są w warunkach zupełnie odmiennych od rzeczywistości; poza szkołą, w gospodarstwie prywatnem, uczeń już na drugi dzień okazuje się nieprzygotowanym. I jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż były uczeń niższej szkoły stara się robić tak, jak robił, lub widział na fermie, a nie potrafi przystosować się do bardziej utrudnionych warunków praktyki, bo go tego nie nauczono.

Bardzo często robi się niższej szkole rolniczej następujące zarzuty:

1) Szkół jest nader mało, a gdyby było ich nawet dużo, to bynajmniej nie każdy właściciel umieści w nich swego syna.

2) Koszt utrzymania ucznia w szkole jest nadmiernie wysoki w porównaniu do tych warunków ekonomicznych, w jakich się on znajduje po ukończeniu szkoły.

3) Po ukończeniu szkoły niższej niezmiernie rzadko się zdarzy, aby kto pozostał przy swej chłopskiej zagrodzie, większość szuka służby, która lepiej opłaca pracę; przez to stan właścicieli ponosi dotkliwe szkody, gdyż głównie z tego stanu pochodzą uczniowie niższych szkół rolniczych; a właśnie chłopska zagroda najwięcej potrzebuje radykalnej pomocy.

4) Kierownicy większych gospodarstw, potrzebujący rozumnych pomocników i ekonomów, w kończących niższe szkoły rolnicze, znajdują mało odpowiednich dla siebie ludzi: aby bowiem być dobrym pomocnikiem gospodarskim, trzeba koniecznie, oprócz wiedzy, posiadać osobny jeszcze talent. A gdy talentu takiego nie ma, trzeba zadowalać się drugorzędnym stanowiskiem i gorszą płacą, trzeba przez całe życie czuć się pokrzywdzonym i narzekać na niesprawiedliwość losu. Dla przygotowania dobrych pod względem praktycznym pomocników, każde większe, dobrze prowadzone gospodarstwo, będzie odpowiedniejszym i lepszym polem, niż najdoskonalszy, mały szkolny folwark.

5) W szkole niższej uczniowie znajdują się w warunkach daleko odbiegających od ich domowego sposobu życia, wskutek czego szkoła odrywa ich

od włościańskiej sfery, utrudnia powrót na ojcowski zagon.

6) Do szkoły niższej bardzo często wstępują ludzie nie zupełnie powołani do zawodu rolniczego, a jedynie przypadkowo zdający dobrze przepisany egzamin wstępny. Dlatego to w kontyngencji uczących się spotykamy w niej zbyt duży procent ludzi zupełnie nieodpowiednich, bez wszelkiego praktycznego powołania.

7) Szkoła stara się dać swym wychowancom ogólne tylko pojęcie o każdym przedmiocie z zakresu rolnictwa; a skutek ten, iż uzyskane wiadomości są na tyle niepewne i wątpliwej wartości, że uczeń nie jest w stanie się samodzielnie orientować i przystosować swą umiejętność do życia.

8) Szkoła, jak gdyby naumyślnie, prawie zawsze stara się wyosobnić od warunków miejscowych, uchyla się od nich, a zatem, od swego głównego zadania. Z naciskiem to podnoszę, iż szkoły rolnicze zupełnie nie starają się zachować charakteru miejscowego i przez to przynoszą szkodę tej miejscowości, na koszt której są utrzymywane; uczeń nader powierzchownie zapoznaje się ze stanem rolnictwa w okolicy i najczęściej zupełnie nie zostaje obeznany z tą różnorodnością warunków ekonomicznych i przyrodniczych, wśród których będzie musiał żyć i pracować.

Po tej krytyce, o której jeszcze będziemy mówili, zwłaszcza odnośnie do szkół galicyjskich, rozwija autor następujący program:

W każdym powiecie znajdzie się kilkanaście zupełnie dobrze urządzonych majątków, opartych na rachunku i prowadzonych nie tylko przy pomocy kapitału, lecz i wiedzy. Jeżeli moje przypuszczenie jest trafne, że wśród pięciu rolników, kierujących takimi gospodarstwami znajduje się jeden człowiek idei, to cały mój projekt okaże się zupełnie trafny i możliwym do wykonania. Po zebraniu dokładnych wiadomości o dobrem gospodarstwie, które prowadzi rolnik, posiadający wyższe wykształcenie rolnicze, właściwa władza wybiera je i proponuje kierownikowi, aby podjął naszczytny obowiązek i otworzył u siebie szkołę na następujących zasadach, określonych specjalną ustawą:

Przypuścimy, iż w majątku jest 84 stałych służących; czwarta część tej liczby, t. j. 21, (czyli rocznie po 7 ludzi), składa się z uczniów-robotników, którym specjalną daje się pieczę i naukę. Przypuścimy, iż zarobek roczny w danej miejscowości wynosi 50 rubli. Taką sumę wypłaca robotnikom swoim właścicielom — dyrektor; lecz dlatego, aby zachęcić i przyciągnąć uczniów do danej szkoły, a także w celu zawiązania z nimi trzyletniej umowy, ministerstwo rolnictwa przeznacza na każdego ucznia po 40 rubli rocznie, ogółem więc na trzy lata 120 rubli, które wypłacać się będą każdemu uczniowi w końcu pobytu razem ze świadectwem gotówką, albo też w razie powrotu ucznia do swej zagrody, odpowiedniej wartości inwentarzem. Egzamin wstępny mógłby polegać tylko na najprostszym rozmowie komisji egzaminacyjnej z przyszłym uczniem-praktykantem; w tej pogadance musiałby kandydat udowodnić tylko, że umie logicznie myśleć, czytać, pisać i rachować. Ta sama komisja egzaminowałaby ucznia po trzech latach i wydawała świadectwa. Komisję mógłby tworzyć właściciel — dyrektor, trzech sąsiedzi obywatele i delegat ministerstwa. Wzorowo gospodarstwo mając dobrego robotnika, zakontraktowanego na trzy lata, otrzymywałoby dobrą zapłatę za utrzymanie praktykantów w dobrej ich robocie, jakoteż w dbałem obchodzeniu się z inwentarzem i dlatego z chęcią poniosłoby koszt utrzymania mieszkań dla tych uczniów-robotników, ich zajęć wieczorowych i wogóle poświęciłoby tej kwestyi całą swą uwagę. W takim gospodarstwie znajdują się wszelkie niezbędne narzędzia rolnicze i maszyny; a właściciel, jeżeli zrozumie swe zadanie i przejmie się niem, będzie nauczycielem swych uczniów każdego dnia i godziny; obznajomi ich nie tylko z wykonaniem prac, z konstrukcją maszyn przydatnych w danej miejscowości, lecz i z gospodarczym obrachunkiem każdej roboty, w każdej galezi. Dla wpajania ogólnie kształcących wiadomości, rząd mógłby w ziemie utrzymywać jeszcze jednego nauczyciela. Prowadzenie dziennika zajęć, słuchanie wykładów nauczycieli wędrownych mogłyby rozszerzać i dopełniać gospodarcze poglądy uczni.

Po za ustawą normalną każda miejscowość wymagałaby specjalnej instrukcji, zawierającej ogólne wskazówki co do zajęć uczni, a także program tych teoretycznych wiadomości, które uczniowie niezbędnie musieliby posiadać, n. p. jak powinno się ścierać, jak trzeba do tego uregulować pług, jak należy żywić inwentarz podczas pracy, spokoju lub tuczenia i t. p. Gdyby na trzeci rok przechodziło, przypuścimy 6 uczniów, możnaby ich podzielić na grupy, stosownie do uzdolnień, n. p. trzech mogłoby zajmować stanowiska niższych oficyalistów, przyczem musieliby poważnie rozważać, ile potrzeba ludzi, lub inwentarza pociągowego do danej roboty, jak najpraktyczniej rozmięścić 20 kosiarzy przy danej figurze łąki i t. p. Ci trzej po skończonym kursie mogłoby łatwo otrzymać miejsca niższych oficyalistów w sąsiednich majątkach. Trzej inni uczniowie mogłoby w ostatnim roku pracować każdy na swym działku demonstracyjnym, równym co do wielkości

przeciętnemu obszarowi sąsiednich zagrod włościańskich. Dostając z majątku inwentarz, nasiona i t. p. i pozostając pod kierunkiem właściciela — dyrektora, uczeń sam prowadziłby swe gospodarstwo przez rok i składał ze swych czynności sprawozdania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż sprzęt zwoziłoby się do stodoły i śpichrza majątku, a dla obróbki 6 morgów dawałoby się tylko niezbędny inwentarz, to niezawodnie przyjdziemy do przekonania, że straty dla majątku przy tem nie mogą być zbyt duże i mogą być wyrównane przez odpowiednią subwencję rządową. Plan prowadzenia gospodarstwa na działku wzorowym, powinien być dokładnie omówiony w instrukcji.

Jeżeli do określonego projektu dodamy, iż uczniowie mogłoby w takim szkolnym majątku uczyć się różnych rzemiosł, użytecznych w rolnictwie, to korzyść szkół z demonstracyjnie prowadzonymi gospodarstwami włościańskimi będzie oczywistą. A muszę wskazać jeszcze na jeden ważny punkt; być może, iż tą drogą inteligencja wiejska przyjdzie do przekonania, że i na niej ciąży pewne społeczne obowiązki w stosunku do brata młodszego i że pozyskanie pewnego wykształcenia nakłada obowiązki dzielenia się wiadomościami z innymi.

Na podstawach podobnych od 1848 r. urządzano we Francji mnóstwo kształcących środowisk w prywatnych majątkach przy pomocy subwencji państwowych i tam szkoły tego rodzaju w swoim czasie przyczyniły się w wysokim stopniu do szybkiego spopularyzowania postępów na polu techniki rolniczej; potrzeba takich szkół zmniejszyła się nieco w obecnych czasach, ale tylko dlatego, iż ogólnie wzrósł i wyrównał się sposób gospodarowania. Teraz odpowiednią tam jest szkoła z ogólnym teoretycznym kierunkiem, gdyż uczeń już z domu wynosi dostateczną ilość rutyny rolniczej. U nas jednak, chodzi o rozpowszechnienie gospodarskich aksjomatów, w czasach, w których trzeba jeszcze drogą propagandy wprowadzać doborowe ziarno do siewu, dobry pług, dobre narzędzie, orkę przedzimową i t. p.

Tyle p. Cybulski. W następnym Tygodniku omówimy jego projekt.

## Z Tow. gospodarskiego galicyjskiego.

Posiedzenie komitetu odbyło się d. 10 czerwca 1898, pod przewodnictwem hr. Stadnickiego Stanisława.

Dr. Mieczysław przedstawił nadesłany przyrząd do czyszczenia zboża z okrągłych ziarn z fabryki Feliksa Załęskiego z Warszawy, „Żmijka“ zwany. Uchwalono przyrząd ten przesłać do Dublan, celem dokładnego wypróbowania i oceny tegoż.

W sprawie próbnych siewów zbóż ozimych uchwalono próby z tymi samymi gatunkami zbóż i u tych samych rolników, co w roku zeszłym przeprowadzić i w tym celu zboża u tych samych producentów natychmiast zamówić.

P. Langie imieniem sekcji mleczarskiej przedstawił podanie p. Biedronia, by ze względu na to, iż dwóch przez komitet na kurs w Tegoborzu wyślanych stypendystów z kursu tego korzystać nie może, oba te stypendya oddać do jego dyspozycji, on zaś rozda je pod koniec kursu tym słuchaczom, którzy na swój koszt na kurs ten przybyli i pilnie się podczas trwania tegoż aplikowali — uchwalono jednomyślnie przychylić się do tej propozycji p. Biedronia i o tem go zawiadomić; poczem na delegata kursu mleczarskiego w Tegoborzu wybrano p. dr. Kazimierza Mieczysławskiego.

Czyniąc zadość wezwaniu namiestnictwa, złożono terno do nominacji członka komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicyi i tegoż zastępcy, wybierając pp.: ks. Witolda Czartoryskiego, Artura Zarembe Cieleckiego i Oskara Schnella.

## Rozmaitości.

**Unormowanie przymieszek w zbożu.** *Grządani*n pisze, że komitet ministrów wkrótce zajmie się rozpatrzeniem projektu unormowania przymieszek w zbożu, przeznaczonem na wywóz. Według projektu tego określenie normy przymieszek dla zboża ozimego ma być pozostawione do uznania ministerstwa skarbu. Wywóz zboża zanieczyszczonego ma być dozwolony pod warunkiem opłacenia kar, a mianowicie pół kop. od puda przy 1 proc. przymieszek i po 1 kop. od puda przy 2 proc.

**Stacye doświadczalne dla rolnictwa w Stanach Zjednoczonych,** założone przez rząd, istnieją w liczbie 54, a rozporządzają budżetem przeszło 5 milionów franków. Z tych 3½ mil. dostarczone przez rząd, a reszta z różnych źródeł. Taksy za analizy wchodzi w te cyfry 2 465.000 fr., a dochody z gospodarstw 325.000 fr. Stacye zatrudniają 669 osób, z tych 75 dyrektorów, 148 chemików, 71 agronomów, 77 ogrodników, 50 botaników, 46 etymologów, 26 weterynarzy, 11 biologów itd. Wydały one w 1898 roku 106 raportów rocznych i biuletynów.

Redaktor naczelny:

**Władysław Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**